



Targi rzeczy niepowtarzalnych na Placu Nowym

2015-01-28

Dla wszystkich, którzy cenią sobie oryginalność i szukają prawdziwej przyjemności w zakupach, od kilku miesięcy w Krakowie organizowane są Targi Plac Nowy, czyli targi lokalnego dizajnu. Najbliższe już 14 lutego. - Wydaje mi się, że jest teraz taki trend, że wiele osób wytwarza przeróżne rzeczy w domu. Dużo z nich jest podobnych do siebie, dlatego trzeba starannie wybierać. Można powiedzieć, że my robimy taką wstępną selekcję - mówi organizatorka wydarzenia, Karolina Zięba.

- Targowanie na Placu Nowym ma już swoją tradycję. Idziecie z jej nurtem czy pod prąd?

- Myślę, że się uzupełniamy, ponieważ trafiamy do innych odbiorców. Jak wiadomo w sobotę odbywa się tutaj giełda staroci, w niedzielę - odzieży, a nasze targi organizowane raz w miesiącu, skupiają lokalnych twórców, którzy oferują niepowtarzalne produkty, zrobione przez nich samych. Zależy mi na tym, żeby wystawcy mieli możliwość poznania swoich klientów, a z drugiej strony, żeby kupujący mogli przyjrzeć się ich pracy z bliska, zapytać o materiały, przymierzyć, dotknąć. Takie „tradycyjne” zakupy są na pewno ciekawsze, niż przez internet, gdy obie strony przestają być anonimowe.

- Co można kupić?

- Targi są imprezą cykliczną, więc co miesiąc staram się różnicować ich tematykę. W grudniu były to święta, w pierwszy dzień wiosny - edycja sportowa, teraz w Walentynki będzie można kupić nietuzinkowy prezent z tej okazji.

Na naszych stoiskach można znaleźć rzeczy wyjątkowe, wykonane ręcznie. Na przykład biżuterię, ceramikę, ozdoby, odzież, meble... Ważne jest też, żeby miały w sobie rys niepowtarzalności. Wydaje mi się, że jest teraz taki trend, że wiele osób wytwarza przeróżne rzeczy w domu. Dużo z nich jest podobnych do siebie, dlatego trzeba starannie wybierać. Można powiedzieć, że my robimy taką wstępną selekcję.

Karolina Zięba

- Dlaczego przeżywamy renesans rękodziela?

- Zauważyłam, że większość z tych marek, które się u nas prezentują, prowadzą albo ludzie młodzi albo kobiety, którzy w pewnym etapie życia mają ograniczone możliwości zarobkowe, na przykład w czasie gdy opiekują się dzieckiem, a z drugiej strony mają dużą potrzebę samorealizacji i twórczości manualnej. Robią więc to, co potrafią, w czym czują się dobrze, a jeszcze jak komuś się to spodoba i kupi taką rzecz, to daje bardzo dużą satysfakcję.

- Kraków sprzyja takim inicjatywom?

- Nie ukrywam, że Kazimierz został przez nas wybrany celowo ze względu na niepowtarzalny klimat i na to, że wciąż kojarzy się z bohemą. Zauważają to także wystawcy i przyznają, że ich prace łatwiej sprzedać w Krakowie niż np. Warszawie. Poza tym specyficzne miejsce przyciąga nie tylko mieszkańców, ale też turystów. I o taką szeroko rozumianą promocję nam właśnie chodzi.

- Czy na targach walentynkowych będzie coś więcej niż komercyjne czerwone serca?

- Mam nadzieję, że uda nam się pokazać ciekawą alternatywę. A czerwone serduszka też będą, tylko, że zamiast pluszu, zrobione na przykład z wełny. A oprócz nich kartki okolicznościowe, albumy, zabawki, biżuteria... Dodatkową atrakcją będzie możliwość zrobienia sobie



**Magiczny
Kraków**

zdjęcia-portretu u Krysi Kolowcy ze swoją „parą” (chłopakiem, dziewczyną, kolegą, koleżanką, czy... pupilem). Wszystko w dużych, ogrzewanych namiotach. Zapraszamy wszystkich, którzy szukają pomysłu na niebanalny, walentynkowy prezent!

Rozmawiała: Paulina Polak

[PLAKAT](#)